



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO
IN KENYA, UGANDA E NELLA REPUBBLICA CENTRAFRICANA
(25-30 NOVEMBRE 2015)

SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ *Przemówienie* *Kampala, pas startowy w Kololo*
28 listopada 2015 **[Multimedia]**

(Po angielsku)

Dzień dobry! Dzień dobry! Dziękuję za waszą obecność.

Będę mówił w moim ojczystym języku.

(W języku hiszpańskim)

Ze ściśniętym serce słuchałem świadectw Winnie i Emmanuela. Słuchając, zadałem sobie pytanie: czy doświadczenie negatywne może czemuś służyć w życiu? Tak! Zarówno Emmanuel jak i Winnie przeżyli doświadczenia negatywne. Winnie myślała, że dla niej nie ma przyszłości; życie było dla niej jak stojący przed nią mur. Ale Jezus pozwolił jej zrozumieć, że w życiu można dokonać wielkiego cudu: zamienić mur w horyzont, perspektywę, która może otworzyć mi przyszłość. W obliczu doświadczeń negatywnych – a bardzo wielu z nas tu obecnych przeżyło doświadczenia negatywne – zawsze istnieje możliwość otwarcia perspektywy, otwarcia jej mocą Jezusa. Dzisiaj Winnie przekształciła swoją rozpacz, swoją gorycz w nadzieję. A nie jest to magia: jest to dzieło Jezusa! Ponieważ Jezus jest Panem. Jezus może wszystko. Jezus przeżył doświadczenie najbardziej negatywne w dziejach: został znieważony, został odrzucony i został zabity. Ale Jezus mocą Bożą zmartwychwstał. Może On uczynić w każdym z nas to samo, z każdym doświadczeniem negatywnym. Ponieważ Jezus jest Panem.

Wyobrażam sobie, i wszyscy razem możemy sobie wyobrazić cierpienia Emmanuela, kiedy widział, że jego towarzysze byli torturowani, gdy zobaczył, że jego towarzysze zostali zamordowani. Ale Emmanuel był odważny. Stał się mężnym, bo wiedział, że w dniu, kiedy by

uciekł, jeśli go złapią, to go zabiją. Podjął ryzyko, zaufał Jezusowi i uciekł. A dziś jest tutaj wśród nas, po 14 latach, jako człowiek, który ukończył studia w zakresie nauk administracyjnych. Zawsze możesz! Nasze życie jest jak ziarno: trzeba umrzeć, aby żyć; czasami umrzeć fizycznie, tak jak stało się z kolegami Emmanuela. Umrzeć tak, jak Karol Lwanga i męczennicy ugandyjscy. Ale poprzez tę śmierć zyskujemy życie, życie dla wszystkich. Jeśli przekształcam to, co negatywne w pozytywne, to jestem zwycięzcą. Ale można tego dokonać jedynie dzięki łasce Jezusa. Czy jesteście tego pewni?... Nic nie słyszę.... Czy jesteście tego pewni? [młodzież: tak!] Czy jesteście gotowi przemienić w życiu wszystkie rzeczy negatywne w pozytywne? [młodzież: tak!] Czy jesteście gotowi przemienić nienawiść w miłość? [młodzież: tak!] Czy jesteście gotowi przemienić wojnę w pokój? [młodzież: tak!] Miejcie świadomość, że jesteście narodem męczenników. W waszych żyłach płynie krew męczenników! Dlatego macie wiarę i życie, takie jakie jest dziś obecne [młodzieży: tak!]. A ta wiara i życie są tak piękne, że nazywa się „perłą Afryki”.

Wydaje się, że mikrofon nie działa dobrze. Czasami, my też, nie działamy dobrze... Tak czy nie? A kiedy nie funkcjonujemy dobrze, do kogo powinniśmy się udać i poprosić o pomoc? Nie słyszę was... Głośniejsze... [młodzież: do Jezusa!] Do Jezusa! Jezus może zmienić Twoje życie. Jezus może zburzyć stojące przed tobą mury. Jezus może sprawić, aby twoje życie było służbą dla innych.

Ktoś z was może zadać mi pytanie: „Czy do tego potrzebna jest magiczna różdżka?”. Jeśli wierzycie, że Jezus zmienia wasze życie, to proście Go o pomoc. A to się nazywa modlitwą. Czy to rozumieliście? Módlcie się! Chciałbym się was zapytać: czy się modlicie? [młodzież: tak!]. Naprawdę? [tak!] Módlcie się do Jezusa, ponieważ On jest Zbawicielem. Nigdy nie przestawajcie się modlić! Modlitwa jest najpotężniejszą bronią, jaką ma młody człowiek. Jezus nas kocha. Pytam: „Czy Jezus kocha niektórych, a innych nie? [nie!] Jezus kocha wszystkich? [tak!] Czy Jezus pragnie pomóc wszystkim? [tak!] A zatem otwórzcie drzwi waszego serca i pozwólcie Jemu wejść. Pozwolić Jezusowi wejść w moje życie. A gdy Jezus wchodzi do twojego życia, to pomaga tobie w zmaganiach, pomaga walczyć ze wszystkimi problemami, o których mówiła Winnie, walczyć z rozpaczą, walczyć z AIDS i prosić o pomoc, aby pokonać te sytuacje, ale zawsze walczyć. Zmagać się z moim pożądaniem i walczyć orężem modlitwy. Czy jesteście gotowi do walki? Czy jesteście gotowi, by pragnąć tego, co dla was najlepsze? [tak!] Czy jesteście gotowi się modlić, prosić Jezusa, aby wam pomógł w zmaganiach? [tak!]

I trzecia rzecz, którą chcę wam powiedzieć. Każdy z nas jest w Kościele, należymy do Kościoła. Prawda? [tak!] A Kościół ma Matkę. Jak się Ona nazywa? [Maryja!] Nie rozumiem... [Maryja!]. Modlić się do Matki! Kiedy dziecko upada, wyrządza sobie krzywdę, zaczyna płakać, to idzie szukać matki. Kiedy mamy problem, najlepsze, co możemy zrobić, to pójść tam, gdzie jest nasza Matka. I modlić się do Maryi, naszej Matki. Czy się zgadzacie? [tak!] A czy modlicie się do Maryi, naszej Matki? [tak!]. A wy tutaj [zwracając się do grupy młodych ludzi], modlicie się do Jezusa i Maryi Dziewicy? [tak!]

Trzy rzeczy. Po pierwsze: przewyżać trudności. Druga: przekształcić to, co negatywne w pozytywne. Trzecia: modlitwa. Modlitwa do Jezusa, który może wszystko uczynić. Jezusa, który wraca do naszego serca i zmienia nasze życie. Jezusa, który przyszedł, aby mnie zbawić i który oddał za mnie Swoje życie. Módlcie się do Jezusa, ponieważ On jest jedynym Panem. A ponieważ w Kościele nie jesteśmy sierotami i mamy Matkę, módlcie się do naszej Matki. A jak się nazywa nasza Matka? [Maryja!] Głośnie! [Maryja!]

Dziękuję wam bardzo, że mnie wysłuchaliście. Dziękuję wam, bo chcecie przemienić to, co negatywne w pozytywne. Bo chcecie zwyciężyć zło mając u boku Jezusa. Dziękuję wam szczególnie, że chcecie nigdy nie ustawać w modlitwie. A teraz zachęcam was do wspólnej modlitwy do naszej Matki, aby nas chroniła. Czy się zgadzamy? [tak!] Wszyscy razem? [tak!]

(W języku angielskim)

Zdrowaś Mario...

[Błogosławieństwo]

I proszę was jeszcze, ostatnia prośba: módlcie się za mnie. Módlcie się za mnie! Potrzebuję tego. Nie zapominajcie. Do widzenia!

Discorso preparato dal Santo Padre

Ojciec Święty: *Omukama Mulungu!* [Bóg jest dobry!]

Młodzież: Budde Bwoona! [Teraz i na zawsze]

Droga młodzieży, drodzy przyjaciele,

Cieszę się, że tutaj jestem i mogę dzielić te chwile z wami. Pragnę pozdrowić braci biskupów i obecnych przedstawicieli władz cywilnych. Dziękuję biskupowi Paulowi Ssemogerere za słowa powitania. Świadectwa Winnie i Emmanuela umacniają moje wrażenie, że Kościół w Ugandzie jest pełen ludzi młodych, którzy pragną lepszej przyszłości. Dziś, jeśli pozwolicie, chciałbym umocnić was w wierze, wesprzeć w miłości, a szczególnie umocnić was w nadziei.

Nadzieja chrześcijańska nie jest zwyczajnym optymizmem; jest czymś znacznie większym. Ma swoje korzenie w nowym życiu, które otrzymaliśmy w Jezusie Chrystusie. Święty Paweł mówi, że nadzieja zawieść nie może, ponieważ we chrzcie miłość Boga rozlana jest w sercach naszych

przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5). Nadzieja pozwala nam ufać w obietnice Chrystusa, w moc Jego przebaczenia, Jego przyjaźni, Jego miłości, która otwiera nam bramy do nowego życia. Właśnie kiedy napotkacie jakiś problem, niepowodzenie, przeżywacie komplikacje, zakotwiczcie swoje serce w tej miłości, ponieważ ma ona moc przemieniania śmierci w życie i oddalenia wszelkiego zła.

Chciałbym was zatem dzisiaj zachęcić przede wszystkim do modlitwy, aby ten dar w was wzrastał i abyście mogli otrzymać łaskę stania się posłańcami nadziei. Jest wokół nas wielu ludzi, którzy odczuwają głęboki niepokój, a nawet rozpacz. Jezus, jeśli Mu na to pozwolimy, rozprasza te chmury.

Chciałbym również podzielić się z wami kilkoma przemyśleniami na temat pewnych przeszkód, jakie możecie napotkać na drodze nadziei. Wszyscy pragniecie lepszej przyszłości, mieć pracę, być zdrowi i cieszyć się dobrobytem, i to jest dobre. Dla dobra narodu i Kościoła chcecie dzielić się z innymi swoimi darami, aspiracjami i entuzjazmem, i to jest rzecz bardzo dobra. Ale czasami, kiedy widzicie ubóstwo, kiedy napotkacie brak możliwości, kiedy doświadczacie niepowodzeń życiowych, może powstać i rozwijać się poczucie beznadziei. Możecie odczuwać pokusę utraty nadziei.

Czy zdarzyło się wam kiedyś widzieć dziecko na ulicy, które musi zatrzymać się przed kałużą, nie może jej przeskoczyć albo obejść? Może próbować to zrobić, ale potem wpada i jest przemoczone. Zatem po kilku próbach, woła na pomoc tatę, który bierze je za rękę i szybko przeprowadza na drugą stronę. Jesteśmy jak to dziecko. Życie ma dla nas wiele kałuż. Ale nie musimy pokonywać wszystkich problemów i przeszkód jedynie o naszych własnych siłach. Bóg jest tuż, aby nas chwycić w swoje ręce, jeśli tylko Go przyzywamy.

Chciałbym wam powiedzieć, że każdy z nas, nawet papież, powinniśmy naśladować to dziecko! Bo tylko wtedy, kiedy jesteśmy mali i pokorni nie boimy się wezwać pomocy naszego Ojca. Jeśli doświadczylście tej pomocy to wiecie, o czym mówię. Musimy się nauczyć pokładać naszą nadzieję w Nim, świadomi, że jest On zawsze tutaj dla nas obecny. To wzbudza zaufanie i odwagę. Ale - i to jest ważne - błędem byłoby nie dzielenie się tym wspaniałym doświadczeniem z innymi. Popęnilibyśmy błąd, gdybyśmy nie stali się posłańcami nadziei dla innych.

A szczególna „kałuża” może przerażać ludzi młodych, którzy chcą wzrastać w przyjaźni z Chrystusem. To lęk niepowodzenia w podjętym zobowiązaniu, by kochać, zwłaszcza w tym wielkim i wzniosłym ideale, jakim jest małżeństwo chrześcijańskie. Można się obawiać, że nie uda się być dobrą żoną i matką, dobrym mężem i ojcem. Jeśli nadal będziemy patrzyli w kałużę, to można będzie nawet zobaczyć w odbiciu prawdziwe słabości i lęki odnoszące się do nas samych. Proszę, nie ulegajcie im! Czasami obawy te pochodzą od diabła, który nie chce, żebyście byli szczęśliwi. Nie! Przyzywajcie Boga na pomoc, otwórzcie wasze serca, a On was podniesie, biorąc was w ramiona i ukaże wam, jak kochać. Proszę zwłaszcza młode pary narzeczonych, by żywiły

ufność, że Bóg pragnie pobłogosławić ich miłość i życie swoją łaską w sakramencie małżeństwa. W centrum małżeństwa chrześcijańskiego jest dar Bożej miłości, a nie organizacja wystawnych uczt weselnych, które często przysłaniają głębokie duchowe znaczenie radosnego świętowania z rodziną i przyjaciółmi.

Wreszcie „kałuża”, której wszyscy musimy stawić czoło, to lęk bycia innymi, podążania pod prąd w takim społeczeństwie, które nas nieustannie pobudza do podejmowania modeli spełnienia i konsumpcji obcych głębokim wartościom kultury afrykańskiej. Pomyślcie: co powiedzieliby męczennicy ugandyjscy na temat niewłaściwego wykorzystania nowoczesnych środków przekazu, gdzie ludzie młodzi są narażeni na wypaczone obrazy i wizje seksualności, upodlające ludzką godność, prowadzące do smutku i wewnętrznej pustki? Jaka byłaby reakcja męczenników ugandyjskich na narastanie chciwości i korupcji w społeczeństwie? Z pewnością prosiliby was, abyście byli wzorem życia chrześcijańskiego, ufając, że umiłowanie Chrystusa, wierność Ewangelii i mądre korzystanie z darów, jakimi obdarzył was Bóg mogą jedynie ubogacić, oczyścić i uwznioślić życie tego kraju. Oni nadal ukazują wam drogę. Nie lękajcie się i pozwólcie, aby światło wiary jaśniało w waszych rodzinach, w szkołach i miejscach pracy. Nie lękajcie się pokornie nawiązywać dialogu z innymi, którzy mogą widzieć rzeczy inaczej.

Drodzy młodzi, drodzy przyjaciele, patrząc na wasze twarze jestem pełen nadziei: nadziei dla was, dla waszej ojczyzny i dla Kościoła. Proszę was, módlcie się, aby nadzieja jaką otrzymaliście od Ducha Świętego nadal inspirowała wasze wysiłki ku wzrastaniu w mądrości, szczodrości i dobroci. Nie zapomnijcie, by być zwiastunami tej nadziei! I nie zapominajcie, że Bóg wam pomoże w przekroczeniu wszelkich kałuż, jakie moglibyście napotkać na waszej drodze!

Mieście nadzieję w Chrystusie, a On uczyni was zdolnymi do odnalezienia prawdziwego szczęścia. A jeśli trudno wam się modlić i żywić nadzieję, nie lękajcie się zwrócić do Maryi, bo jest naszą Matką, Matką nadziei. Wreszcie, nie zapomnijcie modlić się za mnie. Niech was Bóg błogosławi!